

POSTANOWIENIE

Dnia 3 kwietnia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Andrzej Ryński

w sprawie z wniosku **M. K.**

o odszkodowanie za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 3 kwietnia 2014 r.,

wniosku Sądu Okręgowego w Ś.

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi
na podstawie art. 37 k.p.k.

postanowił:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem wydanym na rozprawie w dniu 12 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Ś. zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy z wniosku M. K. o odszkodowanie innemu równorzędnemu sądowi, na podstawie art. 37 k.p.k., z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości.

Jako okoliczności uzasadniające tą inicjatywę Sąd Okręgowy w Ś. wskazał to, że wnioskodawca (w piśmie wnioskującym o przedstawienie sprawy Sądowi Najwyższemu celem jej przekazania innemu równorzędnemu sądowi z dnia 14 lutego 2014 r.) podniósł, że „w sprawie karnej toczącej się uprzednio przeciwko niemu „istotną rolę” odegrał jeden z prokuratorów aktualnie zatrudniony w Prokuraturze Okręgowej w Ś., który obecnie utrzymuje takie relacje z sędziami tut. Sądu, które w jego odczuciu nie dają gwarancji bezstronnego wydania

orzeczenia w jego sprawie”. Nadto Sąd zauważył, że wnioskodawca nieustannie podnosi, także w mediach, nie tylko lokalnych, zarzuty kierowane przeciwko sędziom tego Sądu. To ma wpływ na swobodę orzekania, „a w aspekcie zewnętrznym może rodzić przekonanie o braku warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny”. Równocześnie sam Sąd stwierdził, że „warunki takie kreuje sam wnioskodawca, ale sąd nie ma skutecznych instrumentów i możliwości przeciwdziałania temu”, a nadto równocześnie kategorycznie stwierdził, że wszelkie te kierowane przez wnioskodawcę zarzuty, dotyczące stronnictwa sędziów, są bezzasadne, gołosłowne i „nie mogą oczywiście stanowić o braku możliwości rozpoznania sprawy przez Sąd Okręgowy w Ś.”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wskazane przez Sąd Okręgowy w Ś. okoliczności nie uzasadniają – i to w sposób oczywisty – inicjatywy tego Sądu w przedmiocie przekazania sprawy z wniosku M. K., w trybie art. 37 k.p.k., do rozpoznania innemu równorzędnemu sądowi.

Nie tylko dlatego, że Sąd ten popada w niekonsekwencję i wewnętrzną sprzeczność prezentowanej w tym względzie argumentacji (skoro wysuwane przez wnioskodawcę zarzuty są – w ocenie Sądu – gołosłowne i bezpodstawne, i przez to „nie mogą stanowić o braku możliwości rozpoznania tej sprawy przez Sąd Okręgowy w Ś.”, to przecież sam fakt ich powielania przez wnioskodawcę, nie może braku takich możliwości dowodzić), ale przede wszystkim ze względu na to, że stwierdzone w sprawie zaszłości, nie uzasadniają w ogóle potrzeby odejścia *in concreto* od kodeksowych zasad właściwości miejscowej. Tego rodzaju okoliczności nie może bowiem stanowić samo życzenie wnioskodawcy, oparte na zupełnie nieracjonalnych przesłankach.

Nie ulega wszak wątpliwości, że stwarzający taką możliwość odstępstwa od właściwości miejscowej sądu przepis art. 37 k.p.k., ze względu na wyjątkowy charakter, musi być stosowany bardzo rygorystycznie, czemu Sąd Najwyższy dawał wyraz w licznych orzeczeniach (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2013 r., V KO 82/13, Lex nr 1400601; 27 listopada 2013 r., IV KO 90/13, Lex nr 1396790; 23 października 2013 r., IV KO 74/13, Lex nr 1385698). Równocześnie Sąd Najwyższy, zasadnie i konsekwentnie, w swoich judykatach

podkreślał, że zastosowanie przewidzianej w przepisie art. 37 k.p.k. instytucji aktualizuje się dopiero wówczas, gdy w sprawie wystąpią tego rodzaju okoliczności, które w sposób jednoznaczny mogą wywierać wpływ na swobodę orzekania lub stwarzać przekonanie o braku warunków do rozpoznania sprawy w sposób obiektywny.

Tego rodzaju sytuacji nie mogą jednak stanowić same zarzuty, które – niezadowolona z dotychczasowego przebiegu postępowania strona – bezzasadnie, bo bez równoczesnego racjonalnego i przekonywującego ich uzasadnienia – kieruje pod adresem sądu właściwego.

Bezspornie takie to zaszłości wystąpiły w sprawie niniejszej.

Wnioskodawca swój wniosek o zasądzenie odszkodowania przedłożył w Sądzie Okręgowym w Ś. jeszcze w dniu 7 listopada 2011 r. Do czasu wydania przez ten Sąd (w pierwszym, toczącym się w związku z tym wnioskiem, postępowaniu) niekorzystnego dla niego, bo oddalającego jego wniosek w całości, wyroku nie przejawiał on żadnej, w tym i podobnej do tej wykazywanej obecnie, inicjatywy w podważaniu zdolności wszystkich sędziów Sądu Okręgowego w Ś. do obiektywnego rozpoznania jego sprawy. Nie czynił tak, mimo że był już wtedy bardzo aktywny procesowo, składając (także) skargi na przewlekłość toczącego się przed tym Sądem postępowania do Sądu Apelacyjnego w [...].

Dodać nadto należy, że ten sam Sąd Okręgowy w Ś. wyrokiem z dnia 21 października 2011 r., w sprawie III KO [...], już zasądził prawomocnie od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy 8500 zł tytułem zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie, za które w niniejszym postępowaniu domaga się on odszkodowania. Wyrok ten został utrzymany w mocy przez Sąd Apelacyjny w [...] wyrokiem z dnia 29 grudnia 2011 r., sygn. akt II AKa [...]. Orzeczenie to zaskarżył kasacją pełnomocnik wnioskodawcy, ale Sąd Najwyższy postanowieniem z dnia 22 stycznia 2013 r., sygn. akt V KK 231/12, kasację tą oddalił jako oczywiście bezzasadną.

W kontekście tych wszystkich faktów, a także samej treści wysuwanych przez wnioskodawcę wobec sędziów sądu właściwego zarzutów (k. 1933-1935) – zasadnie można wnioskować o tym, że w ten sposób wnioskodawca usiłuje (po bezskutecznej próbie wyłączenia tych sędziów od rozpoznawania sprawy, poprzez

składanie wniosków w tym przedmiocie) doprowadzić do odstąpienia od gwarancyjnych zasad właściwości miejscowej, pomimo braku ku temu, wymaganych ustawą, warunków. Tego jego dążenia (i przejawianych w nim metod) nie można jednak utożsamiać z zaistnieniem sytuacji, która ze względu na „dobro wymiaru sprawiedliwości” powinna samoistnie skutkować przekazaniem sprawy przez Sąd Najwyższy, w trybie art. 37 k.p.k., innemu równorzędnemu sądowi.

Obaw Sądu Okręgowego w Ś. związanych z brakiem swobody orzekania, których upatruje w medialnej aktywności wnioskodawcy, czy też zapowiadanego (czy już zaistniałego) inicjowania przez niego „postępowania przeciwko sądowi” nie sposób podzielić i uznać za argumenty dowodzące słuszności przedmiotowej inicjatywy.

Niezależnie od li tylko potencjalnej możliwości zaistnienia tego rodzaju medialnych, niekorzystnych dla Sądu, zaszłości, zauważyć z całą mocą należy, że Sąd Okręgowy w Ś. bezstronnym, sprawnym i zgodnym z obowiązującymi przepisami rozstrzygnięciem sprawy, nie tylko może wykazać bezzasadność kierowanych przeciwko niemu przez wnioskodawcę zarzutów, ale umocnić przez to (również w lokalnej społeczności) swój wizerunek organu w pełni praworządnego oraz niezawisłego, także i od instrumentalnych i pozbawionych podstaw faktycznych działań, które chciałyby takiej swobody orzekania go pozbawić.

Z tych wszystkich względów, nie znajdując podstaw do uwzględnienia wniosku – orzeczono jak wyżej.

[aw]